

## Opowiem wam o drzewie

Właśnie minęły wakacje. Wielu z nas było nad morzem, inni byli w górach. Wszędzie otaczały nas drzewa. Mijaliśmy je niekiedy, bez zwracania na nie uwagi.

A gdyby tak zamknąć oczy na górskiej polanie i zastanowić się, czym dla nas są drzewa. Wystarczy wziąć głęboki oddech w ich cieniu, a w upalny letni dzień zapewnią nam rześkie i czyste powietrze. Ich spokojny szum odpręży podczas górskiej wspinaczki. Różnorodne odcienie zieleni ucieszą i ukoją nasze oczy.

Tego lata, podczas pobytu u dziadków postanowiłem dowiedzieć się czegoś więcej o drzewach,. Jak wiadomo najlepsze do tego są wycieczki w plener. Często wybieraliśmy się z dziadkiem i moją siostrą za miasto do lasu. Co roku tam chodzimy, a teraz zwracałem na las szczególną uwagę. Udało mi się zaobserwować, jak niektóre drzewa podrosły. Mój dziadek zna chyba wszystkie gatunki drzew w okolicy. Uczył nas je rozpoznawać. Opowiadał także, wiele ciekawych historii dotyczących drzew, które znał od swoich rodziców.

Zaprowadził nas w miejsce, gdzie rosły najstarsze dęby w okolicy. Niewiarygodne, że te drzewa mogą żyć nawet 2000 lat. Zastanawiałem się, ile historii mogłyby opowiedzieć, gdyby przemówiły. Dziadek mówił, że podczas wojen tyle budynków uległo zburzeniu, a drzewa ocalały. Pokazywał mi zagajniki brzozone, gdzie jesienią chodzi na koźlaki. Bardzo podobały mi się delikatne gałązki z drobnymi listkami. Dziadek śmiał się i pytał, czy wiem, do czego służyły kiedyś takie brzozone witki. Odparłem, że nie wiem, a On powiedział mi stare przysłowie: „Rózczką dziateczki Duch Święty bić radzi, rózczka dziateczkom nigdy nie zawadzi”. Gdy zrzędnęła mi mina, przytulił mnie i z uśmiechem zaczął opowiadać dalej. Tym razem mówił o wierzbie. Jest ona symbolem odradzającego się życia. To z jej gałązek robiono palmy wielkanocne. Zakwita jako pierwsza, a jej bazie zwiastują nadejście wiosny. Dziadek pokazywał jak z wierzbowych gałązek można zrobić piszczalki. Mówił też, że to pospolite, polskie drzewo, a jednak nasz największy kompozytor Fryderyk Chopin został uwieczniony w Warszawskich Łazienkach właśnie pod wierzbą.

Dziadek pięknie tłumaczył, że drzewa towarzyszą człowiekowi od urodzenia, aż do śmierci. Pierwszy mebel człowieka – kołyska lub łóżeczko zrobione jest z drzewa. Dzieci bawią się w cieniu drzew, wspinają na nie lub huśtają na ich gałęziach. Całe życie otacza nas ich zieleń. Najpiękniejsze uczucia potwierdzone są powiedzeniem: „Będę Cię kochać do grobowej deski”. Dziadek pytał czy wiem, dlaczego puka się w niemalowane drewno. Odpowiedziałem, że można dzięki temu zapobiec nieszczęściu. Wy tłumaczył mi, że dawniej pukano w klonową niemalowaną deskę, na której leżał umierający. Chciano w ten sposób odpędzić szatana. Opowiadań nie było końca.

Podobnie spędzaliśmy czas na działce. Dziadek pokazywał mi drzewa, które sadił jeszcze jego ojciec - mój pradziadek. Z pysznych papierówek gotowaliśmy z babcią kompot i piekliśmy pyszną szarlotkę. Śliwki renklody i gruszki klapsy powędrowały do słoików. Nie przypuszczałem, że jabłka z działki dziadka,

może nie takie piękne jak ze sklepu, to rzadkie obecnie kosztele i kronselki. Już nie mogę się doczekać, kiedy pojadę do dziadka i będę je zrywał.

Podziwiam ludzi takich jak mój dziadek, który tak dba i szanuje drzewa oraz tak pięknie o nich mówi. Zrozumiałem, że trzeba długo z nimi żyć i je pielęgnować, aby zrozumieć ile dla nas znaczą. Dzięki nim oddychamy świeżym powietrzem i odpoczywamy. Możemy też podziwiać ich wygląd. Cieszę się, że stare dęby rosnące na moim osiedlu nie zostały wycięte, tylko przesunięto budowę nowych bloków. Jest nadzieja na lepsze jutro, ponieważ coraz więcej osób dostrzega rolę drzew w środowisku i chce je chronić. Róbmy to, by móc mieszkać wśród zieleni, a nie w betonowej dżungli.